

Choroby wiosenne

Grypa — angina — nieżyt oskrzeli — katar — reumatyzm

Zimę, zdaje się, pozegnaliśmy już na dobre. Słońce przygrzewa. Ciepło. Można sądzić, że wchodzimy w okres, kiedy choroby z przeziębienia przestają nam grozić. Tymczasem tak nie jest. Właśnie wiosna jest porą roku, która kryje w sobie wiele niebezpieczeństw dla zdrowia. Początek wiosny ze swoją zmienną pogodą, w szczególności zaś ze zmieniającą się w ciągu dnia temperaturą, powoduje katar, grypę, zapalenia gardła i oskrzeli.

Najczęstszym powodem zachorowań wiosennych bywa nieprzystosowanie ubioru do wyjścia na ulicę: jedni jeszcze futer nie zdjęli, inni powkładali już lekkie okrycia. Rano, gdy dążymy do pracy, jest jeszcze chłodno, w dzień, zwłaszcza w południe, bywa już ciepło, a wieczory znów, przypominają, że zima właściwie się jeszcze nie skończyła. Chcąc dostosować ubranie do zmieniającej się temperatury, musimy być w ciągu dnia kilka razy się przebiegać. Jest to, praktycznie rzecz biorąc, nie zawsze wykonalne, wymaga od nas bowiem szczególnej uwagi, a co najważniejsze, mało kto jest zaopatrzony w seryjne ubrania, odpowiednio dostosowane do różnych pór roku.

GRYPA

Aczkolwiek w ostatnich latach grypa jest dla nas łaskawa i nie daje ciężkich epidemii, podobnie do tych, jakie panowały w latach 1918 i 1929, to sporadyczne wypadki zachorowań, o przebiegu względnie łagodnym, zdarzają się ciągle, a na wiosnę liczba ich niewątpliwie wzrośnie. Grypy, na wet lekkiej, niedoceniać nie wolno, ponieważ zawsze w jej przebiegu grozić mogą niebezpieczne powikłania.

Choroba zaczyna się dreszczami, katarą, bólem głowy, drapaniem w gardle i kaszlem. Gorączka dochodzi do 39 stopni i wyżej. Chory uskarża się na ból cięgien w całym ciele i czuje się osłabiony. Nawet lekka grypa pozostawia po sobie osłabienie, trwające nieraz czas dłuższy. Grypa z reguły atakuje narząd oddechowy, to też zapalenia gardła i oskrzeli należą do najczęstszych powikłań. Do rzadszych należą zapalenie płuc i opłucnej. Prócz tego grypa osłabia serce i dlatego po grypie praca fizyczna powinna być podejmowana bardzo ostrożnie. Do poważnych powikłań grypy zaliczyć należy zapalenie ucha środkowego, objawiające się silnym bólem, a czasem wyciekami ropnym z ucha. Wymaga ono specjalnego leczenia i nie powinno być lekceważone.

Podczas epidemii grypy należy wystrzegać się wszelkich zbiorowisk ludzkich — w ten sposób łatwiej ustrzec się można zarażenia. Regularny tryb życia, dostateczny sen i unikanie przeziębienia, płkanie gardła jednym z środków odkażających, np. kwadem borowym lub wodą utlenioną jest szczególnie wskazane. Z chwilą wystąpienia pierwszych objawów choroby, nasuwających przypuszczenie grypy należy położyć się do łóżka.

Przed przybyciem lekarza chory na przypuszczalną grypę może już postarać się wywołać poty, pijąc dużo ciepłych płynów. Chorem można dać proszek salicylowy, albo od bólu głowy. Przy bólach klatki piersiowej można postawić bańki. Dopóki jest gorączka chory bezwarunkowo powinien pozostać w łóżku.

ANGINA

Drugą chorobą wiosenną, której lekceważyć nie wolno, jest angina. Ból gardła i gorączka, obok łamania w całym ciele i silnego bólu głowy — zwiastują anginę. Czasem chory bardzo mało, albo nawet wcale nie skarży się na ból gardła, a na plan pierwszy wysuwają się niedomagania ogólne. Wówczas obraz, widziany w gardle, decyduje o rozpoznaniu choroby. Gardło jest przy anginie zaczerwienione, a na powiększonych migdałach widoczne są białe plamy (naloży lub czopki).

Wiadomo powszechnie, że angina dyfteryjna wymaga leczenia surowicą specjalną, przymet zastrzyk winien być stosowany możliwie najwcześniej. Angina może być początkowym objawem

szkarlatyny. Czasem lekarz na podstawie wyglądu gardła może rozpoznać szkarlatynę zanim jeszcze wysypka na ciele wystąpi.

Anginę zaliczamy do schorzeń ciężkich. Przestrzec musimy przed niedocenianiem niebezpieczeństwa grożącego przy każdej bodaj anginie. Pogląd że „anginka” to taka lekka, parę dni trwająca choroba, do której nie warto nawet wzywać lekarza, jest z gruntu fałszywy. Bywa on często powodem wielu późniejszych kłopotów i zmartwień.

Angina, zwłaszcza zlekceważona, daje wiele powikłań — około połowy wszystkich przypadków powikłań jest podrażnieniem nerek albo niedziurce nerki. Komplikacje uszne również są dość częste. Poza tem w następstwie anginy rozwijać się może zapalenie wnętrza serca (wsierdca), i stawów, po których pozostać mogą trwałe zmiany — wada serca i uporczywe cierpienia stawowe.

Przed przybyciem lekarza chory winien położyć się do łóżka, płókać gardło, nigdy jednak nie pozwolić pendzlować sobie gardła, jak to było dawniej w powszechnym zwyczaju, i zachować płynną dietę. Przestrzec musimy przed daniem na własną rękę środków obniżających gorączkę (aspiryna!), chodzą w tym wypadku o oszczędzanie serca. O wyborze środków leczniczych zdecydować lekarz. Dopóki ciepłota nie spadnie do normy (poniżej 37) wstać z łóżka nie wolno. Po anginie należy zawsze moc zbadać, by się przekonać, czy nerki nie zostały zaatakowane. Przy nieścisłości do częstych angin należy zwrócić uwagę na migdałki.

NIEŻYT OSKRZELI

Nieżyt oskrzeli, czyli bronchit jest również chorobą, występującą sezonowo. Bronchit objawia się kaszlem i zwykle znacznym zasłegmieniem, zmuszającym cho-

rego do wyksztuszenia. Czasem bywa umiarkowana gorączka. Choroba w ostrym okresie wymaga pozostawania w domu, a przy gorączce nawet leżenia w łóżku. Temperatura w pokoju chorego powinna być trochę wyższa od normalnej. Optimum — 18 — 19 stopni.

Dobrze jest bańki postawić, dawać dużo do picia ciepłego mleka z wodą mineralną — Selters lub Ems. Dobry jest miód i masło. Kłatkę piersiową można natrzeć terpentyną francuską. Lekarstwo przepisać musi lekarz, w zależności od potrzeby. Daje się zwykle środki wykrztuśne i narokotyki, jeśli kaszel chorego męczy. Osoby chore na płuca powinny każdy nieżyt oskrzeli traktować poważnie, ponieważ często nieżyt taki bywa jednym z objawów zwiastujących pogorszenie zasadniczej choroby, w danym wypadku gruźlicy.

KATARY

Wreszcie pozostaje do omówienia najczęstsze cierpienie okresu wiosennego — katar, na który zupełnie zresztą niesłusznie, zwraca się mało uwagi. I katar może dawać poważne powikłania, np. zapalenie zatoki czołowej, i sprząwać poważne dolegliwości, zwłaszcza jeśli trwa dłużej.

CIERPIENIA REUMATYCZNE

Jest jeszcze jedna kategoria schorzeń, które na wiosnę dają o sobie znać w postaci obostreń. Wiosna jest porą, kiedy różne cierpienia reumatyczne nasilają się znacznie. Wpływa na to zmianna pogoda. W tym czasie zarówno lekarz jak chory zaczynają myśleć o kuracji uzdrowiskowej. Zawsze ustala się miejscowość, w której w następnym sezonie chory będzie mógł korzystać z urządzeń przyrodoleczniczych — kąpeli, zabiegów i picia wód mineralnych.

Dr. A. R.

Z dziejów kart do gry

W czasach wszechwładnego bridge'a kłóży nie znał kart? Ale mimo to, ktoś może poszczyścić, że zna dzieje kart?

Wydawać się karty mogą tylko zabawką, ale dziś mają dwie cechy, które im zapewniają powszechne uznanie: służą do rozrywki towarzyskiej i są źródłem dochodów (choćby domy gry). Karty są równie środkiem wróżebnym, dają złudę przenikania w tajemnice przyszłości.

Historycy karciorstwa mówią, że karty były znane najpierw u starożytnych Lidyjczyków, którzy w symbolach kart wyłożyli mieli zasady wiedzy o podstawowych siłach, rządzących światem, czyli karty były w ten sposób szyfrową na księgą „naukową”.

Lidja, to kraj wschodni, azjatycki; wskazuje to na pochodzenie kart ze wschodu; stamtąd przyszedł i tarot, który leży w podstawie rozległej wiedzy wieszczbiarskiej. Saraceniowie znali karty i używali ich do wieszczania; zapoznali się z nimi i krzyżowcy, przebywając na Wschodzie, ale szczególnie rozpowszechnili karty po Europie Cyganie, którzy przybyli również od wschodu w wiekach średnich.

Oto, np., próbka związania kart z t. zw. wiedzą tajemną; próbka, jaką spotykamy u słynnego okultysty Gerarda d'Encosse. Węgiel pochodzi od oddziaływania na siebie pierwiastka aktywnego i biernego. Pierwiastek aktywny wyobrażany jest linią prostą pionową, bierny — linią prostą poziomą. Linie te mogą przecinać się na krzyż; dadzą wówczas obraz oddziaływania na siebie czterech elementów (powietrza, ognia, wody i ziemi), czyli pierwiastków

Morze to potęga
Polski

całości istnienia. Otóż, linja pionowa, czyli znak aktywności — związany jest z treflami; linja pozioma — znak bierności — z karami (czerwien); przecięcie obu daje krzyż czyli szpadę, a związane jest z pikami; wreszcie, jeśli zamiast linii poziomej damy półkole (czara), to dwie czary, nałożone na siebie, dadzą pełny krąg, znak wiecznego obrotu wokół samego siebie czyli skończoności, stworzenia; (znakiem nieskończoności, absolutu, był zawsze krzyż). Związany był ten znak z karami w kartach. Te cztery elementy są malowane w dwóch kolorach: czerwonym (czynnik aktywny) i czarnym (czynnik bierny); ich kombinacje dają całość bytu.

Tego rodzaju rozważania tłumaczą (w pojęciu wróżbiarzy) przydatność kart do wróżenia; skoro karty obejmują całość bytu, obejmują tembardziej część, t. j. człowieka i jego losy. Chcący otrzymać wróżbę zaczyna od przełożenia kart; oczywiście w tym samym momencie łączy niejako swoje osobiste losy z kartami; karty w danym układzie stają się jakgdyby księgą jego własnego życia, zapisaną tajemniczym piśmem prawików. Wróżbita zaś to człowiek, który zna lub znać powinien wiedzę tego piśma. Zdobyla się ją oczywiście praktycznie; wróżbita od wróżbity.

Ala wracając do bardziej dotykanych spraw, przystąpimy, że już Synod w Worcester w Anglii w roku 1240 zabronił księżom i klerikom gry w „króla i królowę”; z roku 1337 przechowała się uchwała klasztoru, surowo zabraniająca zakonnikom gry, zwaną z łacińskiego paginac, czyli karty właśnie. Statuty szkół w Kastylii, z r. 1387, zakazują kart studentom. Wszystko to dowodzi m. in., jak bardzo karty były rozpowszechnione wówczas.

Legenda o początku kart, których my dzisiaj używamy, pro-

wadzi nas do Francji, na dwór nieszczęsnego napoły obłąkanego króla — Francji, Karola VI (wiek 14-ty)

Króla kochała piękna Odetta, historia chce w niej widzieć piękną Agnieszkę Sorel, ale to jest obojętne, jak się naprawdę nazywała bohaterka legendy. Odetta chciała rozprościć ciężkie opary nad myślami ukochanego monarchy; stosowała więc zabawy, gry, piosenki.

Właśnie z wyprawy na Tunis (1390), wrócili rycerze burgundzcy, przywołając do Francji wraz z bogatą wschodnią zdobyczą i kartę. Odetta dostała jedną z barwnych talij; wnet pojęła wartość rozrywkową tej nowej gry dla rozproszenia ciężkiej melancholii króla; udała się do mistrza Jakóbka Gringonneur, z fachu mała rza niepośledniego, i zamówiła talję kart, wedle schematu, przedstawionego przez siebie.

Mistrz Jakóbek wywiązał się godnie z powierzzonego sobie zadania, i król otrzymał pięknie malowaną talję.

Przewidywania Odetty spełniły się i król, zachwycony tysiącami możliwosciami w układaniu kart, spędził wiele chwil przy nich; nawet jest podobno autorem szeregu nowych gier i pasjanów; zakończył zresztą swe życie całkowitem zaćmieniem umysłu (1392).

Za panowania jego następcy, króla Karola VII, zaszły wydarzenia, które usunęły w drugą legendę miłosną, związaną z kartami. Oto, oficer artylerii królewskiej, p. Jan de la Hire, zakochał się gorąco, ale tak nie ufał sobie, że zgóry przesądził nie wzajemność. Pożerany rozpaczą i smutkiem dowiedział się, że wróżba z kart snadnie odkryje mu prawdę o uczuciach jego ukochanej i położy kres jego niepewności.

Prawda, że karty były zabronione edyktem nowego króla, ale Orfeusz poszedł przeciwko swą Eurydykę do piekieł, więc i nasz kawaler nie zawahał się i odwiedził wróżbiarkę.

Saracenińska sztuka karciana odkryła mu przyszłość, pełną szczęścia: Oto, dowiedział się, że dama, której nie śmiał wyznać gorącego affektu, kocha go; karty zachęcały go do śmiałej akcji i zastosiwał ją melancholijny rycerz i zdobył rękę ukochaną. Odtąd sztuka wróżbiarstwa karcianego zdobyła w p. de la Hire wielkiego obrońcę. Postanowił dążyć do zniesienia edyktu przeciw kartom. Wprost niewieleby się dało zdziałać (najwidoczniej karciorstwo dobrze dało się we znaki Paryżowi), ale de la Hire miał niemałe widocznie, talentowanie dyplomatyczne i postanowił wydać karty nowego typu, które, służąc do tych samych celów, miałyby zupełnie inny wygląd, i to w typie państwowo - patryjotycznym.

Udał się tedy do mistrza Jakóbka Gringonneur, który ze szczęśliwej ręki panny Odetty stał się tymczasem modnym malarzem kart i zrobił niemały majątek. Jakóbek pojął, o co chodzi, tembardziej, że po edyktie, zabraniającym używania do gry i stosowania do wróżb kart, i jemu się bardzo urwało.

Wszystko było w tych nowych kartach pełne cnoty i patryjotyzmu. Więc, między czterema królami znalazł się i sportretowany król Karol VII, obok Cezara i Karola Wielkiego; damy reprezentowane były przez Judytę, Palladę Atenę; oblicze jednej z dam było portretem samej Odetty; walecy reprezentował Hektor Trojański, Lancelot i sam kawaler de la Hire

Tak pięknie wykonane karty uzyskały względy króla; edykt został poniekąd, i nowe karty z entuzjazmem zostały przyjęte zarówno przez salony, jak i przez karczmy.

Dodajmy, że karty współczesne to właśnie praprawnuczki kart kawalera de la Hire. W każdym razie wyznawcy brydza, zasiadając do stolika powinni poświęcić choćby jedną myśl swemu wielkiemu dobroczyńcy, kawalerowi de la Hire, no i mistrzowi Jakóbki Gringonneur.

Tajemnice zodiaku

Wyjaśnienie prastarych tradycji ludzkości

Na pierwszy rzut oka wydaje się każdemu oczywiste, że zodiak — jakichkolwiek tajemnic — zawierać w sobie nie może. Cóż to jest bowiem właściwie zodiak? To po prostu ekliptyka — t. j. teoretyczna linja, jaką zakreśla słońce w swym pozornym, całorocznym ruchu na niebie.

A jednak uwaga całej ludzkości od czasów najdawniejszych skierowana jest na to właśnie koło na niebie, po którym krążą księżyc i planety. Koło to podzielone na niezliczoną ilość odcinków — studjowane jest i analizowane nieustannie.

Jak wemy — wszystkie planety obracają się dookoła słońca na jednej wielkiej płaszczyźnie. Wf- dzimy je zatem zawsze jak krążą po kole zodiaku, stanowiącemu dla nas przecięcie tej płaszczyzny.

Koło zodiaku ma dlatego tak wielkie dla nas znaczenie — że to jest właśnie miejsce, w którym styka się życie naszej ziemi z życiem całego systemu słonecznego, stanowiącego wedle zasad astrologii jeden żywy organizm, którego wszystkie części są ze sobą związane w jednolitą całość.

To też nie dziwne, że ludzkość kieruje uwagę swą na to koło — bowiem wszelkie emanacje i promienie zarówno słońca jak i planet dochodzą do nas z tego właśnie koła, stanowiącego jakby niewidzialny pas krystaliczny utożsamiający świat z kosmosem.

Więcej niż sześć tysięcy lat temu zauważono, że to koło dzieli się na dwanaście odrębnych i całkowicie samodzielnych części, nazywanych znakami zodiaku — wedle układu konstelacji gwiazdowych, jakie rozmieszczone są na niebie poza tem kołem. W gruncie rzeczy nie chodzi tu jednak wcale o konstelacje, ale o niezmienny pas życia kosmicznego, jaki nas otacza — na którym dwanaście znaków zodiaku stanowią jakby zasadnicze tony wielkiej gamy kosmicznej. Każdy z tych znaków stanowi najzupełniej odrębny element życia kosmosu, niepodobny

do innych, mający swój odpowiedni kolor, ton, metale, kamienie, rośliny, zwierzęta, minerały, smaki, zapachy etc. którymi rządzi i które reprezentuje w naszym życiu.

Dla życia ziemi mają znaki zodiaku znaczenie olbrzymie. Promienie i emanacje każdej planety, zarówno jak i słońca z księży- cem w każdym ze znaków przejawiają się całkiem inaczej, ulegając zmianom zasadniczym, odpowiednio do natury właściwej danego znaku. A zatem manifestowanie się wpływów kosmicznych na ziemi zależnym jest od tego, przez jaki znak zodiaku one do nas dochodzą. Doświadczenie wykazuje, że najsilniej zmieniają swe działanie planety bliższe — księżyc i Merkury.

Zodiak stanowi zatem jakby olbrzymią harfę kosmiczną, na której mieszczą się wszelkie tony zasadnicze naszego ziemskiego życia i jego możliwości. To też wedle zasad astrologii każda forma życia na ziemi ma swój zodiak, swą orbitę i swe przeznaczenie — podobnie jak dziecko w łonie matki powtarza wszelkie fazy stopniowe poprzedniego rozwoju życia na ziemi.

W tem kole dwunastu znaków kręci się ziemia nieustannie a w przeciągu doby każdy ze znaków zodiaku przesuwa się ponad każdym miejscem na ziemi. Z punktu widzenia astrologicznego ważnym bardzo jest ten punkt ekliptyki — t. j. stopień jednego ze znaków zodiaku jaki wchodził na horyzoncie w momencie urodzenia człowieka. Określa on bowiem ściśle jego losy i reprezentuje ograniczające i krystalizujące warunki materji, w jakie dostaje się duch ludzki w chwili ziemskiej inkarnacji. Każdy stopień ma inne właściwości i cechy.

Wiedzianno o tem doskonale w starożytności. Historyk rzymski Diodor Sycylijski opowiada, że podczas zdobycia Egiptu w r. 325 przed Chr. Kambyzes zniszczył olbrzymie złote koło, wzdłuż którego były wyobrażone wszystkie stopnie zodiaku w liczbie 360,

wraz z wylczeniem gwiazd jakie wówczas wchodziły.

Każdy stopień zodiaku miał swój odrębny hieratyczny symbol a dodany był również tekst hieroglificzny wyjaśniający jego znaczenie. Co dziesięć stopni stało wyobrażenie bóstwa — genjusza kosmicznego — rządzącego — danym dekanatem.

Trzeba przyznać, że wszystko to brzmi dość fantastycznie. Nasuwa się uwaga, że gdyby takie niewidzialne koło życia utkane z emanacji kosmicznych istniało rzeczywiście dookoła ziemi — musiałoby się to odbić na naszym życiu w jakiejś formie łatwo dostrzegalnej.

Coś podobnego da się jednak zauważyć. Jak wiemy powierzchnię ziemi pokrywa w dwóch trzecich woda. Otóż woda krystalizuje się właśnie odpowiednio do dwunastu znaków zodiaku, a krystalizacji śniegowej o sześciu kółkach i sześciu zagłębieniach — ściśle odpowiadają sześciu aktywnym i sześciu pasywnym znakom zodiaku. Każdy znak męski wyobraża bowiem akcję, a następującym po nim znak żeński — reprezentuje reakcję materji kosmicznej.

Istotna treść znaków zodiaku nie da się jednak ująć słowami — są to bowiem jakby nadmysłowe, kosmiczne, wielowymiarowe elementy naszego bytu. Następnio

ich jednak nie jest wcale przypadkowe, a dziwna kolejność Raka, Lwa, Panny etc. ma swe jaknajgłębsze uzasadnienie. Nazywy te powstały przed sześciu tysiącami lat i zawierają w sobie prastarą treść symboliczną.

Znaki zodiaku rządzą powstawaniem na ziemi wielkich religii i dłuższych okresów kultury, gdyż co dwa tysiące lat zmienia się procesja słońca — które przechodzi w inny znak zodiaku co wywołuje wielkie zmiany w życiu całej ludzkości.

Każdy kraj, każdy naród, każde państwo, wieś, dom czy miasto mają swe odpowiedniki w jednym ze znaków zodiaku i odpowiednio do tego, co się w tym znaku dzieje na niebie — tak układają się losy polityczne danego państwa. Inny znak rządzi ogrodami a inny pustynią.

Zodiak wyobraża również ciało ludzkości — pierwszy znak jest głową, a ostatni stopami. Każdy znak reprezentuje inną część ciała, a wszelkie choroby zarówno poszczególnego człowieka jak i epidemie wybuchające w całej ludzkości — wywołane są zawsze działaniem ujemnych czynników kosmicznych przez taki a nie inny znak zodiaku — rządzący odpowiednią częścią ciała ludzkiego.

Warto przytoczyć interesujący przykład działania wschodzącego stopnia zodiaku na życie ludzkie.

Tak więc np. gdy rodził się utalentowany autor Zygmunt Jurkowski — wchodził wówczas 291 stopień zodiaku, wyobrażany symbolicznie jako rękopis a na nim retorta i tygiel.

Wskazuje to na człowieka próbującego rozwiązać problemy niezwykle, o błyskotliwym intelekcie, transformującego swe przeżycia na dzieła sztuki. Zwolennik samodzielnej myśli — pragnie chodząc własnymi drogami, przeprowadzać reformy, i stwarzać nowe kierunki myśli. Jest to stopień Odnowienia.

Jan Starza Dzierżbicki.



Znak Strzelca. — Drzeworyt średniowieczny.